

MOLIER

SZELMOSTVA SKAPENA



PAŃSTWOWY TEATR LUDOWY W KRAKOWIE



Dyrektor i kierownik artystyczny:
HENRYK GIŻYCKI

Z-ca dyrektora:
JAN WĄTROBA

Kierownik literacki:
ANDRZEJ OCHALSKI

Kierownik muzyczny:
JOLANTA SZCZERBA



ok 1671. Molier ma lat 49. Przeszedł już po stopniach dworskiej kariery ze stanowiska tapicera-pokojewca na urząd dostawcy królewskich rozrywek. Jest to jednocześnie ukoronowaniem długich lat poświęconych teatrowi i dramaturgii: poprzez plaję założonego w 1643 r. w Paryżu wraz z Bérartami, Illustre Théâtre, wędrowki z trupą aktor-ską po prowincji, znalezienie możliwych protektorów, powrót do Paryża i podbicie go „Pociesznymi wykwintnisiami”; oraz uzyskanie w końcu najwyższego mecenatu króla-słońca: Ludwika XIV. Dla tego monar-chy, który jest znakomitym i zamiłowanym tancerzem pisze Molier wraz z Corneil-le'em, Quinault'em i Lulli'm tragedio-balet „Psyche”, który cieszy się aplauzem dworu. — Aby przenieść to przedstawienie do sali Palais Royal i pokazać szerokiej publiczności musi Molier czekać parę miesięcy na przygotowanie sceny do tej wystawnej muzyczno-baletowej sztuki, wspieranej skomplikowaną maszynerią. Ale czy „Psyche” spodoba się paryskiej publiczności, tak jak spodobała się dworakom? Molier chce paryżanom dostarczyć łatwiejszej, przystępniejszej i wesołej rozrywki. Stąd zwrot ku farsie oglądanej w dzieciństwie w teatrzykach jarmarcznych i marionetko-wych, stąd ucieczka w świat postaci wywodzących się z włoskiej commedia dell'arte, których ożywienie na francuskich scenach (Mascaryl) przyniosło kiedyś Molierowi pierwsze sukcesy autorskie. Może wreszcie powrót do rozslonecznionych krajobrazów południa, przemierzanego w aktorskich wędrowkach odległej już młodości. Z tych tęsknot człowieka sytego sławy i zaszczytów, ale też udręczonego walką o „Skołę żon” i „Świętoszka” i unurzanego przez zawistników w plotki dotyczące jego życia prywatnego-człowieka schorowanego już, którego w dwa lata później za-bierze śmierć, powstaje dzieło, w którym z niebywałą wirtuozerią słowa spleta autor wątki intrygi w prestidigitatorskich rękach Skapena w wartką akcję, łączącą farsę z romansowością i rozśmieszając bez wytchnienia. Ta najpogodniejsza z komedii Mo-liera nie syci się goryczą ironii, nie chłószcze ludzkich wad i przywar; jest beztrudną zabawą.

Komedia nie spełnia pokładanej w niej nadziei, gdyż właśnie „Psyche” podbija Pa-ryż, a „Szelmstwa”, mimo że sam Molier, który uchodził za znakomitego komika gra Skapena, dają coraz mniejszą kasę i po 18. przedstawieniach schodzą z afisza, aby ustąpić miejsca komedii „Mieszczanin szlachcicem”.

Potomność dopiero odda sprawiedliwość geniuszowi komicznemu Moliera. „Szeldo-stwa Skapena” zostaną przełożone na wiele języków (także łaciński w 1778 r.) i to w wielokrotnych wersjach — podbija teatry całego świata, staną się żelazną pozycją Domu Moliera — Komedii Francuskiej a rolę Skapena zagrają najlepsi z najlep-szych, żeby tylko wymienić kilku: Jacques Copeau, Louis Jouvet, Jean-Louis Barrault, Daniel Sorano.

Małgorzata Wójcik



zelmostwa Skapena, bezpretensjonalna i wesola farsa, w której Molier przykrawa główną rolę na miarę dla siebie, dla swojej werwy komicznej tak, jak i dziś pisuje się sztuki na miarę świetnych aktorów.

Jak w *Amfitrionie*, jak w *Skąpcu* tak i tu Molier daje transkrypcję komedii łacińskiej. Tutaj kanwą Moliera jest *Formion* Terencjusza; poza tym, swoim zwyczajem, Molier wspomaga się w rozmaitym sposobie; częścią czerpie z dawnej farsy *Gorgibus w worku*, grywanej w czasie wędrówek po prowincji, to znów weźmie scenę całą z *Oszukanego pedanta* Cyrana de Bergerac, aby — też swoim zwyczajem — pogłębić i udoskonalić cudzy pomysł.

...Molier, autor *Mizantropa*, Molier, ów znękany, schorowany człowiek, ten Molier, któremu niejeden z komentatorów chce wcisnąć na twarz maskę o tragicznym piętnie, grał Skapena; przez trzy akty szalał po scenie, roztaczając niespożytą werwę, która dochodzi swego najwyższego nasilenia w owej cyrkowej już scenie z Gerontem w worku... A jednak trudno się oprzeć wrażeniu: mimo fajerwerku wesołości, jakim tryska z tej krotochwili, śmiech Moliera brzmi tutaj ostrzej niż kiedyś za młodu... Czujemy to po osadzie smutku, jaki w nas zostawia ta wesołość.

Tadeusz Żeleński (Boy)



MOLIER

SZELMOSTVA SKAPENA

(Les Fourberies de Scapin)

Przekład: Tadeusz Boy-Żeleński

Reżyseria: Tadeusz Kwinta
Scenografia: Stanisław Walczak
Muzyka: Jolanta Szczerba
Ruch sceniczny: Jacek Tomasik

OBSADA:

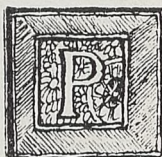
ARGANT
GERONT
OKTAW
LEANDER
HIACYNTA
ZERBINETTA
SKAPEN
SYLWESTER
NERYNA
KARLO

Sufler: Lidia Małkiewicz

Zdzisław Klucznik
Tadeusz Wieczorek
Adam Sadzik
Marian Jaskulski
Dagmar Bilińska
Bożena Krzyżanowska
Tadeusz Kwinta
Wacław Ulewicz
Wanda Swaryczewska
Jan Krzywdziak
Inspicjent: Dariusz Leszczyński

P R E M I E R A S T Y C Z E Ń 1983 r.





rzez dwieście prawie lat *commedia dell'arte* była najpopularniejszą formą rozrywki teatralnej w większości krajów kontynentu europejskiego.

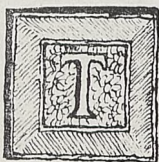
Oczywiście właściwa *commedia dell'arte* zniknęła. Nie zachowały się po tych improwizowanych sztukach żadne dokumenty w rodzaju tych, jakie pozostały po dramatach pisanych, dokumenty, które pozwoliłyby odtworzyć sobie obraz takiego przedstawienia, niemniej zasługi *commedia dell'arte* dla teatru są niezmierne. W ikonografii teatru renesansowego stale jakiś Arlecchino lub Dottore wygląda beczelnie zza kulis, a w twórczości nawet największych pisarzy epoki możemy odnaleźć atmosferę tych nie zachowanych improwizowanych komedii. Temat *Arcadia incantata* jest tak bliski *Burzy*, że jesteśmy niemal zmuszeni założyć istnienie więzi pomiędzy ostatnią komedią Szekspira a jakąś podobną sztuką odgrywaną przez Włochów... Po stu niemal latach *commedia dell'arte* stała się bodźcem dla geniuszu Moliera, zaś w kilkadziesiąt lat później Goldoni rozpoczął swą karierę pośród tych właśnie aktorów.

(...) *Commedia dell'arte* była niewątpliwie improwizowana, dwa przedstawienia tej samej sztuki nigdy nie mogły mieć identycznej akcji i dialogów, niemniej aktorzy, chcąc sobie zapewnić odpowiednie efekty, posługiwali się pewnymi środkami... W wielu sztukach występują te same postacie i znajdujemy identyczne sceny. Zazwyczaj było czworo kochanków przebranych bądź to za galantów i damy ówczesne, bądź też... za pasterzy i ich nimfy. Obok nich występowali dwaj starcy, kupiec wenecki Pantalone i padewski uczony Dottore, Capitano, żołnierz-samochwał i nie ustalona liczba tak zwanych *zanni*, służących albo błaznów... Oznaczało to, że każdy aktor mógł z doświadczenia stworzyć sobie długą serię stałych kwestii nadających się do poszczególnych okazji. Kochanek mógł nauczyć się na pamięć sonetów Petrarki i deklamować je swej damie. Dottore mógł swobodnie układać długie, bzdurne koszałki-opalki przetykane łacińskimi epitetami. Capitano mógł ćwiczyć się w skomplikowanych wyzwiskach i pieniacych oracjach.

...Tak więc widowiska *commedia dell'arte* stawały się odgrywaniem ustalonych wzorów, zbudowanych z dobrze znanych niezmiennych typów i scenek lub „chwytów” podobnych do tych, które obecnie łączymy z klaunami cyrkowymi i artystami kabaretowymi.

Allardyce Nicoll





o co zasługuje na uwagę w tej bezpretensjonalnej komedii to wirtuozeria pisarza. Tu uwidacznia się, jak nigdzie u Moliera. Ma się wrażenie, którego nie dają największe jego dzieła, pewnego dystansu pisarza wobec sztuki, którą pisze. Przygląda jej się z zewnątrz — nie wnika do wnętrza. W sposób zadziwiający wykonuje swój fach. Duch jego jest gdzie indziej. Czy moglibyśmy powiedzieć, że Molier, jak Skapen stworzył sobie „swoją małą filozofię”? Filozofię pesymizmu i rezygnacji. Życie jest ciągiem kłopotów i katastrof. Trzeba spodziewać się najgorszego. A jeśli najgorsze się nie zdarza, dziękujemy naszemu losowi. Była to mądrość Demifona Terencjuszowego. Jest to mądrość Skapena. A dziś mogłaby być mądrością Moliera.

Antoine Adam



Adam Mickiewicz
OSTATNI ZAJAZD NA LITWIE
(Pan Tadeusz)

Reżyseria: Wojciech Jesionka
Scenografia: Ewa Siatka

Juliusz Słowacki
KSIĄDZ MAREK
Reżyseria: Aleksander Bednarz
Scenografia: Józef Napiórkowski

Maria Konopnicka
O KRASNOLUDKACH I O SIEROTCE MARYSI
Reżyseria: Marek Kmiecinski
Scenografia: Tadeusz Smolicki

Zygmunt Krasiński
NIE-BOSKA KOMEDIA
Reżyseria: Włodzimierz Nurkowski
Scenografia: Anna Sekuła

Lucjan Rydel
BETLEEM POLSKIE
Reżyseria: Henryk Giżycki
Scenografia: Józef Napiórkowski

Jan Drda
IGRASZKI Z DIABŁEM
Reżyseria: Henryk Giżycki
Scenografia: Józef Napiórkowski

Scena „NURT”

Akos Kertész
WDOWY
Reżyseria: Zbigniew Wilkoński
Scenografia: Elżbieta Oyrzanowska-Zielonacka

W przygotowaniu:

Karol Wojtyła
HIOB
Reżyseria: Tadeusz Malak

Scena „NURT”

Kazimierz Moczarski
ROZMOWY Z KATEM
Reżyseria: Jan Budkiewicz



Koordinacja pracy artystycznej:
ELŻBIETA MACH

Kierownik techniczny:
inż. ADAM ZDUNIAK

Światła:
LUDWIK KOLANOWSKI

Akustyka:
JACEK SIEWIOR I STANISŁAW TARASEK

Brygadierzy sceny:
ZDZISŁAW KOWZUN I ZBIGNIEW SZCZUPACKI

Kierownicy pracowni krawieckich:
KRYSTYNA SZCZEPANIK I ADAM KISZKA

Pracownia perukarska:
HENRYK JARGOSZ

Prace modelatorskie.
EDWARD SOLECKI

Prace malarskie.
BEATA CIASTOŃ

Prace stolarskie.
BOGDAN WALENTOWICZ

Prace ślusarskie:
ANTONI WTOREK

Prace tapicerskie:
STANISŁAW KASPRZYK

Organizacja widowni
Kierownik: WŁODZIMIERZ BRODECKI
prowadzi sprzedaż biletów, przyjmuje zamówienia indywidualne i zbiorowe codziennie
w godz. 9.00—16.00. Tel.: 44-27-66

Kasa teatru czynna na dwie godziny przed spektaklem.

Wybór tekstów do programu:
EWA DROZDOWSKA, ANDRZEJ OCHALSKI

Organizacja druku:
BARBARA RAŹNIAK

Opracowanie graficzne programu:
MAREK CHLANDA